

4 tys. statków przewozi nasze „czarne diamenty“

Węgiel kamienny zajmuje nadal poważną pozycję w naszym handlu zagranicznym — stanowi ponad 11 proc. całego polskiego eksportu. Centralę handlu zagranicznego „Węglo koks”, która zajmuje się eksportem węgla, czekają w br. znów trudne zadania. Eksport paliwa wyniesie co najmniej 20 mln. ton.

W 1964 r. — jak informuje dyrektor „Węglokoks” — Aleksander Bem — mimo nie zbyt sprzyjającej sytuacji — Polska zwiększyła (w porównaniu z 1963 r.), eksport węgla o 2,4 mln. ton, po raz pierwszy więc od 1956 r. sprzedaliśmy za granicę ponad 19 mln. ton. Z tej ilości, 10,3 mln. ton, dostarczono krajom socjalistycznym, a 9 mln. ton — kapitalistycznym.

Ok. 40 proc. wywożonego za granicę węgla transportuje się drogą morską. Tylko w ub. roku w Gdyni, Gdańsku i w Szczecinie załadowano polskim węglem aż 3.960 statków.

Głównym naszym asortymentem jest miał węglowy (ok. 38 proc.) sprzedawany przeważnie na rynki kapitalistyczne. Eksport naszych „czarnych diamentów”, obejmuje ogółem 34 kraje. (PAP)

WIELKOPOLSKA dla EKSPORTU

Podsekretarz stanu MHZ

Tadeusz Olechowski

przewodniczącym jury konkursu

Min. Janusz Burakiewicz po objęciu kierownictwa resortu żeglugi przesłał w związku z tym pełnię obowiązki podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, zrzekając się jednocześnie przewodnictwa w konkursie „Wielkopolska dla eksportu” zorganizowanym przez redakcję Głosu Wielkopolskiego i Rozgłośnie Poznańską PR.

Dwa dni temu zapadła decyzja o przejęciu przewodnictwa jury przez nowo mianowanego podsekretarza stanu MHZ — Tadeusza Olechowskiego. Przedwczo-raz także odbyło się w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w Warszawie posiedzenie sądu konkursowego, który rozstrzygnął o przyznaniu nagród i wyróżnień. **LISTĘ ZWYCIĘZCÓW OPUBLIKUJEMY W NUMERZE PIĄTKOWYM.**

Przy okazji komunikujemy, że wręczenie nagród, wyróżnień i dyplomów odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 19 w sali Domu Technika przy Al. Stalingradzkiej w Poznaniu. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych i terenowych oraz Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Polskiej Izby Handlu Zagranicznego. Zaproszenia do dyrektorów przedsiębiorstw, których oczekujemy wraz z pracownikami kandydującymi do nagród, zostały już rozesłane.

Podczas uroczystości, niezależnie od nagród i wyróżnień, zostaną wręczone — wszystkim uczestnikom konkursu (tym, którzy dokonali zgłoszenia ostatecznego) — dyplomy pamiątkowe. (zm)

Na trasie hurt-detal

Handlowcy oceniają swoją działalność

80 procent towarów, w które zaopatrywany jest handel pochodzi z jednego źródła — przemysłu kluczowego. Można by powiedzieć, że w tej sytuacji handel ma łatwe zadanie, gdyby nie codzienne niespodzianki w sklepach: częsty brak np. kaszy, dżemów czy makaronów, to znów tkanin sezonowych. Dlaczego tak jest, jak usprawnić zaopatrzenie na handlowej drodze towarów z hurtu do detalu?

Na ten temat obradowało wczoraj poszerzone plenum Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości. W obradach wziął udział przewodniczący WKZZ i członek egze-

Marsz pokoju w Bolonii

W poniedziałek po południu odbył się w Bolonii „Marsz pokoju” zorganizowany przez federację Włoskiej Partii Komunistycznej, Włoskiej Partii Socjalistycznej i Włoskiej Partii Socjalistycznej Jedności Proletariackiej na rzecz wolności i niepodległości narodu wietnamskiego. W marszu wzięło udział około 30 tys. osób, w tym wielu deputowanych. (PAP)



Rok XXI
Wyd. AB
Poznań
czwartek, 18. III. 1965
Cena 50 gr
Nr 65 [6562]

Zadania inwestycyjne dostosowane do możliwości budownictwa

Opracowany w końcu ub. roku bilans potrzeb inwestycyjnych i możliwości wykonawstwa budowlanego wykazał, że w skali całego kraju planowane na 1965 r. zadania inwestycyjne mają — w zasadzie — pełne pokrycie w potencjale produkcyjnym przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Szczegółowa analiza pozwoliła jednak stwierdzić, że w niektórych województwach nastąpiło poważne „spiętrzenie” zleceń inwestycyjnych, wskutek czego budownictwo nie będzie w stanie pewnie ich części zrealizować.

W związku z tym Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął ostatnio — na wniosek

Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — uchwałę o skróceniu z planu inwestycyjnego resortów i niektórych przedsięwzięć wojewódzkich rad narodowych nakładów na obiekty, które nie mają zapewnionego wykonawstwa w bież. roku. Łącznie skrócono kwotę 251,4 mln. zł.

Część skróconych środków — 70,9 mln. zł — przeniesiono do rezerwy resortów, część zaś — ok. 27 mln. zł — do rezerwy ogólnej planu inwestycyjnego na 1965 r.

Jednocześnie, w związku z licznymi wystąpieniami o dofinansowanie specjalnie pilnych i ważnych inwestycji, uchwała KERM zwiększa pierwotnie przeznaczone nakłady na ten cel o ok. 150 mln. zł. M. in. przyznano dodatkowo ok. 71,5 mln. zł, na budowę elektrowni „Turów” i ok. 13 mln. zł — elektrowni „Sierśca II”. Kwoty te mogły być wyasygnowane właśnie dzięki skróceniu sum na inwestycje, nie mające pokrycia w potencjale wykonawczym w poszczególnych województwach.

Realizacja poszerzonego programu tych inwestycji została zabezpieczona przez Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. (PAP)

Sukces peronistów w Argentynie

Niedzielne wybory w Argentynie, w których odnawiano połowę składu izby deputowanych, przyniosły sukces ugrupowaniom peronowskim. Peroniści i neoperoniści uzyskali zarówno największą liczbę głosów, jak i największą liczbę mandatów.

Podział mandatów będzie się przedstawiał jak następuje: rządząca partia UCRP — 72 miejsca, Unia Ludowa i inne ugrupowania neoperonowskie — 44 miejsca, Ruch Zjednoczenia i Rozwoju kierowany przez b. prezydenta Frondziego — 14 miejsc. Pozostałe mandaty podzieliły między sobą drobniejsze ugrupowania. (PAP)

ZSRR przystąpił do konwencji ochrony własności przemysłowej

W toku odbywającej się w Genewie sesji Międzynarodowego Związku Ochrony Własności Przemysłowej delegat Związku Radzieckiego podał do wiadomości, że ZSRR postanowił przyłączyć się do paryskiej konwencji o ochronie własności przemysłowej. ZSRR będzie 68 uczestnikiem tej konwencji. (PAP)

Drobna wytwórczość na „Wiośnie-65“

Poważnym partnerem handlu na tegorocznych XV Wiosennych Targach Krajowych w Poznaniu będzie jak zwykle drobna wytwórczość.

Ponad tysiąc wystawców reprezentujących państwowy przemysł terenowy, spółdzielczość pracy oraz rzemiosło i przemysł prywatny, zaoferuje na targach towary wartości 5,3 mld. zł. Handlowa oferta obejmie różnorodne branże, przede wszystkim konfekcje, obuwie, galanterię skórzaną i z tworzyw sztucznych różne wyroby gospodarstwa domowego, artykuły chemiczne, spożywcze, zabawki, wyroby metalowe i elektrotechniczne itp. Na targach znajdzie się sporo nowych wzorów i asortymentów. (PAP)

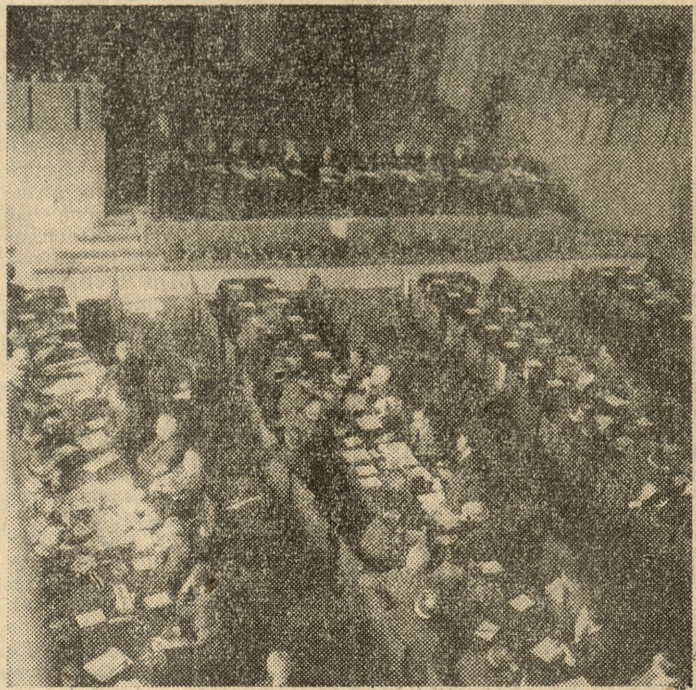
III Plenum KC PZPR zakończyło obrady

17 bm. zakończyły się obrady III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W drugim dniu obrad przemawiali: członek Biura Politycznego i sekretarz KC — Zenon Kliszko, przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak, zastępca członka Biura Politycznego KC, minister rolnictwa — Mieczysław Jagielski, sekretarz KW we Wrocławiu — Antoni Banaszak, przewodniczący ZG ZMW — Kazimierz Barcikowski, zastępca przewodniczącego WRN w Łodzi — Władysław Pawlak, kierownik Katedry Teorii Państwa i Prawa WSNS przy KC PZPR — prof. dr Sylwester Zawadzki, dyr. DOKP we Wrocławiu — Konstanty Pietkiewicz, naczel-

nik ZHP — Wiktor Kinecki, sekretarz CRZZ — Irena Janiszewska, przewodniczący Prezydium WRN we Wrocławiu — Bronisław Ostapczuk, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Pracowników Państwowych i Instytucji Społecznych — Stanisław Konarski, kierownik Wydziału

referat Biura Politycznego KC pt. „Wybory do Sejmu i rad narodowych oraz zadania organizacji partyjnych”, jak również referat wprowadzający I sekretarza KC tow. Władysława Gomułki, jako wytyczne do pracy instancji i organizacji partyjnych w kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych”.



Propagandy i Agitacji KC — Widok ogólny sali podczas obrad III Plenum KC PZPR

Rozmowy Gromyko — Stewart

Ministrowie spraw zagranicznych ZSRR i W. Brytanii, Andriej Gromyko i Michael Stewart, spotkali się w środę rano, aby, jak podaje Agencja Reutera, omówić sprawę rozbrojenia i ONZ.

Gromyko przybył do Londynu we wtorek z 5-dniową wizytą oficjalną, tegoż dnia konferował ze Stewartem przez 2 godziny na temat kryzysu indochińskiego.

W czwartek ministra radzieckiego ma przyjąć premier Wilson. (PAP)

Wywiad z marsz. Czujkowem

W dziennikach moskiewskich ukazał się wywiad marszałka Związku Radzieckiego Czujkowa, w którym podkreśla, iż imperialiści powinni zrozumieć, że jeśli rozpętają wojnę termojądrową, to spotka ich taki sam los, jaki spotkał wszystkich uśmierzających dokonać zamachu na integralność terytorialną i na spokojną pracę narodów ZSRR.

Radzieckie siły zbrojne — oświadcza marszałek — dysponują dostateczną ilością broni nuklearnej i broni innego rodzaju, aby móc rozgromić doszczętnie każdego agresora. Rozstrzygniemy pomyślnie skomplikowany a wyjątkowo doniosły problem przechwytywania i niszczenia w locie nieprzyjacielskich pocisków rakietowych.

Autor podkreśla doniosłą rolę obrony ludności cywilnej w wojnie rakietowo-nuklearnej oraz zachowania zasobów materialno-technicznych państwa i sprawnie działającej gospodarki narodowej. (PAP)

Polak członkiem jury nagrody UNESCO

Od 13 lat UNESCO przyznaje doroczną międzynarodową nagrodę za popularyzację nauk „Kalinga” — ufundowaną przez hinduskiego przemysłowca B. Patnaika.

Tą zaszczytną nagrodą wyróżnieni już zostali m. in. tacy wybitni uczeni, jak laureaci nagrody Nobla: Louis de Broglie, Julian Huxley, Bertrand Russel, laureat nagrody im. Balzana — Karl von Frisch i inni.

Laureata nagrody wybiera 3 osobowe jury. Dyrektor generalny UNESCO powołał na jednego z członków jury na lata 1965—1967 polskiego chemika prof. Józefa Hurwica. Pozostałymi członkami jury są: chemik prof. Venancio Deulofeu z Buenos Aires i biolog prof. C. H. Waddington z Edynburgu. (PAP)

Sprawa Cypru znowu powodem napięcia

Wtorkowa prasa grecka pisze o ponownej groźbie agresji tureckiej przeciwko Cypru. Nastroje te pogłębiają jeszcze doniesienia ze Stambułu — o ogłoszeniu w armii tureckiej stanu gotowości bojowej. Flota turecka wypłynęła na Morze Śródziemne.

Na Cyprze na wieść o tych przygotowaniach tureckich, które w Ankarze tłumaczy się zapowiedzianymi na koniec marca manewrami lotniczo-morskimi, zapanowała atmosfera zaniepokojenia i napięcia tym bardziej, że znowu w południowo-zachodniej części wyspy zanotowano ostatnio sporadyczną wymianę strzałów między posterunkami Greków i Turków cypryjskich.

We wtorek przybył do Aten naczelny dowódca wojsk cypryjskich gen. Griwas, który przeprowadzić ma rozmowy z rządem greckim. (PAP)

3 osób rannych

Szarża policji na demonstrantów w Montgomery

Według ostatnich doniesień agencji, w czasie wtorkowej szarży policji na uczestników demonstracji antyrasistowskiej w mieście Montgomery (stan Alabama), odniosło rany 3 osób.

Demonstrantów zaatakowała policja konna, bijąc ich kijami i złożonymi kawałkami lin.

Wśród rannych są dwie studentki i biały profesor z Pensylwanii.

Dr. Martin Luther King — przywódca Murzynów amerykańskich, zapowiedział, że w środę wieczorem (wg. czasu warszawskiego), prowadzi w Montgomery marsz na budynek miejscowego sądu i razem z demonstrantami będzie domagał się, aby władze przynajmniej przeprosiły bojowników o równość ras za wtorkowe, brutalne postępowanie policji. (PAP)

Granica radziecko-fińska przykładem pokojowego współistnienia

Korespondent „Izwestii” w Helsinkach nawiązując do niedawnej wizytacji dowódców wojsk granicznych ZSRR i Finlandii na granicy radziecko-fińskiej, pisze, że obaj generałowie mogli tylko zameldować iż na granicy tej panuje spokój i nie ma żadnych nierozstrzygniętych problemów.

Obecna sytuacja na granicy radziecko-fińskiej jest dobitnym przykładem pokojowego współistnienia, stosunków dobrego sąsiedztwa i zaufania. Wielkie mocarstwo socjalistyczne i mała Finlandia mówią jak gdyby całemu światu: niechaj więcej będzie takich granic. (PAP)

Pianiści i jurorzy wyjeżdżają z Polski

Środa była dniem pożegnań zagranicznych jurorów i uczestników VII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego z ich polskimi kolegami. Tego dnia opuścili Warszawę zagraniczni członkowie sądu konkursowego oraz niektórzy pianiści.

Dzięki staraniom „Pogartu” usłyszymy prawdopodobnie na specjalnych koncertach laureatów konkursu — Marthe Argerich, Arthura Moreira — Lime, Hiroko Nakamura i Edwarda Auera. Obecnie toczą się w tej sprawie pertraktacje. (PAP)

W maju III Festiwal Kulturalny Studentów

III Festiwal Kulturalny Studentów, który odbędzie się w Warszawie w dniach 6-10 maja, stanie się przeglądem dorobku twórczego i artystycznego środowiska młodzieży akademickiej.

III Festiwal (poprzednie odbyły się w Gdańsku i Krakowie) będzie niewątpliwie jedną z najważniejszych imprez kulturalnych w ostatnich latach. W najbliższych dniach wyruszy w objazd po miastach uniwersyteckich komisja, która spośród kilkudziesięciu studenckich teatrów za kwalifikuje 8 do udziału w Festiwalu.

W Gliwicach jury wytypuje 5 spośród blisko 30 zespołów chóralnych. Przygotowują się też studenckie kluby muzyczne, zespoły rozrywkowe i piosenkarze (zespoły jazzowe wytypowane już zostały w czasie niedawnej wrocławskiej imprezy „Jazz nad Odrą”).

Do najciekawszych imprez należeć będzie niewątpliwie Międzynarodowy Festiwal Teatrów, w którym obok zespołów polskich weźmie udział także kilka zagranicznych. (PAP)

Plan „Gemini Ranger” już przesunięty

Amerykańska agencja do spraw astronautyki i przetransmisji kosmicznej (NASA) podaje, że wystrzelenie na orbitę okołoziemską pojazdu „Gemini” z dwoma kosmonautami Grissomem i Youngiem nastąpi 23 marca br., a więc w terminie o 24 godziny późniejszym niż poprzednio planowano. (PAP)

Mordercy za biurkami Ministerstwa Sprawiedliwości NRF

Prokurator Generalny NRD Josef Streit w wywiadzie dla Agencji ADN powiedział, że zachodniemiecki minister sprawiedliwości dr Bucher, który podczas debaty w Bundestagu w dniu 10 bm. bronił sprzeczną z prawem międzynarodowym decyzję gabinetu Erharda, by uznać zbrodnie nazistowskie za przedawnione, współpracuje w swym ministerstwie na co dzień z nazistowskimi „mordercami za biurką”. Streit wymieniał nazwiska dyrektorów ministerialnych Schafheutle i Roemera oraz radcy ministerialnego dr Drehera. (PAP)

Hitlerowski nadprokurator konsulem NRF

Niemcy zachodnie są świadkami kolejnej afery. Chodzi tu o dr. Nuessleina, aktualnie generalnego konsula NRF w Barcelonie, który brany był pod uwagę jako szef Departamentu Personalnego bonńskiego MSZ.

Był on — jak się okazuje w latach okupacji Czechosłowacji nadprokuratorem w Pradze. Po wojnie Nuesslein skazany został przez sąd czechosłowacki na karę 25 lat więzienia za popełnione zbrodnie. Po swym przyjeździe do Niemiec zachodnich w 1955 roku z miejsca został zaangażowany do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. (PAP)

Po pierwszej turze

W atmosferze wielkiego i powszechnego zainteresowania przebiega podział na dwie tury wybory samorządowe we Francji. Składa się na to i bliskość wyborów prezydenckich i rosnąca rola Francji na arenie międzynarodowej. W każdym razie w wyborach tych bierze udział o wiele więcej głosujących aniżeli w poprzednich — z 1962 roku.

Gaullistowska UNR i wyznaczony przez prezydenta de Gaulle'a manager wyborów, minister spraw wewnętrznych Roger Frey, autor zmian w obecnej ordynacji wyborczej, użyli wszystko, by partii rządowej zapewnić zwycięstwo. Mogło się to wydawać tym bardziej pewne, że UNR dysponuje aparatem propagandowym, w szczególności zaś zmobilizowaną na ten cel telewizją.

Góra urodziła jednak myśl. UNR utrzymała jedynie swoją pozycję w tych okręgach, gdzie dotychczas miała przewagę i tylko w nieco więcej aniżeli w połowie tych rad miejskich, w których do tej pory przewodziła. Straty jej dotyczą zwłaszcza większych skupisk miejskich.

Prasa i kółka prawnicze we Francji kładą nacisk na przejawy „stabilności”, o której świadczyć mają wyniki pierwszej tury wyborów. Jeżeli przystać na to określenie, to z taką poprawką,

Przeciwko prześladowaniu ludności w Południowym Wietnamie

Protest Wietnamskiej Armii Ludowej

Naczelne dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej skierowało 15 bm. do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie protest przeciwko prześladowaniom przez USA i ich południowowietnamskie marionetki uczestników ruchu na rzecz pokoju w Południowym Wietnamie.

Wkrótce ruszy wytwórnia anilany

W Łódzkiej Wytwórni Anilany, która zaopatrywać będzie przemysł lekki (szczególnie zaś dziewiarski) w ten nowy rodzaj włókna syntetycznego zastępującego naturalną wełnę, rozpoczyna się ostatnia faza rozruchu technologicznego. Uzyskanie pierwszej partii włókna spodziewane jest w kwietniu.

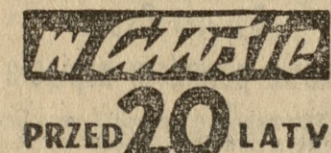
Raport ONZ

Sukcesy rolnictwa chińskiego

ONZ ogłosiła w środę w regionalnym sprawozdaniu gospodarczym, że w roku ubiegłym Chiny osiągnęły poważny postęp zarówno w produkcji przemysłowej, jak i rolniczej.

Sprawozdanie opublikowane przez Komisję Gospodarczą ONZ dla Azji i Dalekiego Wschodu informuje, że energiczne i skoordynowane starania sprawiły, iż w roku 1964 produkcja zbóż w Chinach wzrosła o 3 do 5 procent, inwentarz żywy o ok. 10 procent, a produkcja większości pozostałych gałęzi rolnictwa „znacznie się podniosła”.

Według sprawozdania łączne zbiory zbóż w Chinach przekroczyły w zeszłym roku 190 mln. ton. (PAP)



NIEDZIELA, 18 i PONIEDZIAŁEK
19 MARCA 1965

• Na zachód od Królewca oraz na zachód i północny zachód od Gdańska nadal toczą się walki z oddziałami niemieckimi. Wojska radzieckie nacierają także w kierunku Szczecina.

• Premier W. Churchill przemawiał na konferencji partii konserwatywnej w Londynie, oświadczając, iż bliski jest koniec hitleryzmu. Mówca wspominał także o obowiązkach Anglii w walce z Japonczykami na Dalekim Wschodzie.

• Przed mikrofonami Polskiego Radia w Warszawie przemawiał premier Osóbka-Morawski. Podkreślił on znaczenie dla kraju szybkiej odbudowy stolicy.

• Na terenie zachodnich polaci Niemiec szerzą się sabotaże. Robotnicy cudzoziemscy, przywiezieni tu z krajów okupowanych, masowo uciekają do Szwajcarii.

• W Poznaniu związki zawodowe wybrały przedstawicieli do Miejskiej Rady Narodowej.

• Dobrze przebiega reforma roli na woj. łódzkiej.

• Korespondent wojenny radzieckiej gazety podkreśla, że na szybki przerzut wojsk na linię frontu wpłynęła sprawną pracą polskich kolejarzy. Szczególnie wymienia dyrektora toruńskiego PKP.

• Obszerny reportaż „Głosu” opisuje działalność fabryki śmigieł w Oświęcimiu. Artykuł ukazał się w ramach ogłoszonej przez redakcję akcji pt. „Z niedawnej przeszłości”.

• W Poznaniu przygotowuje się otwarcie 4 kin. Aparatura jest w komplecie, czeka się na regularną dostawę prądu.

• Na linii Poznań — Warszawa uruchomiono dalsze pociągi. (c)

W liście naczelnego dowództwa — jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa — stwierdza się, że ostatnio saigonska administracja, działając z rozkazu USA, rozpoczęła szeroką kampanię represji w licznych miastach Płd. Wietnamu. Liczni pracownicy umysłowi, studenci, działacze społeczni i dziennikarze wtrąceni zostali do

Handlowcy oceniają

Dokończenie ze str. 1

będąc bardziej operatywni, staje się natęczyły wobec hurtu. Detalistów niepokoi np. mała częstotliwość dostaw z hurtu, niewykorzystywanie transportu, zły stan opakowań, przydzielanie towarów już przeterminowanych, braki w magazynach hurtowych. Stąd ich zdaniem konieczność zaopatrywania się bezpośrednio u producenta z pominięciem hurtu.

Hurtownicy z kolei mają sporo uwag do przemysłu, który często nie gwarantuje przewidzianej i terminowej dostawy. Opłacane potem hurtowi kary za brak towarów, za złą jakość — tego towaru nie zastąpią. A znów „partyzantka” detalu w kontaktach z przemysłem utrudnia hurtownikom prawidłowe rozczepianie potrzeb, właściwą gospodarkę zapasami, ułatwiając zarazem producentom „wypychanie” do sklepów towarów złej jakości.

Jak to wnioskowano w dyskusji, konieczna jest pełna koordynacja poczyną handlu, którą powinny przejąć rady narodowe; nieodzowna się też staje większa troska wszystkich handlowców o lepsze zaopatrzenie, także z innych źródeł, jak np. miejscowi producenci. (zs)

Amerykańskie wojska pozostaną w Europie

Amerykańskie wojska pozostaną w Europie dopóty, dopóki będą potrzebne — stwierdziła we wtorek w oficjalnym komunikacie ambasada USA w Bonn.

Manifestacje biedoty greckiej



W Anthopolis w pobliżu Aten doszło do manifestacji biedoty greckiej, która odmówiła opuszczenia swoich domów przeznaczonych do zburzenia. Na zdjęciu: policja w akcji pacyfikacyjnej. CAF — Photofax

Manifestacje w Libanie

Prasa libańska bardzo ostro potępia incydenty, jakie miały miejsce w Trypolisie, w północnym Libanie. Manifestacje, zorganizowane w tym mieście na znak protestu przeciw bliskowschodniej polityce Bonn, przerodziły się w zamieszki uliczne, których ofiarą padły 23 osoby, mniej lub więcej ranne.

PAP

W interesie jedności ruchu komunistycznego

We wtorek odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, na którym przedyskutowano referat delegacji KPCz. na temat wyników moskiewskiego spotkania konsultacyjnego przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych.

Prezydium KC KPCz powitało z zadowoleniem komunikat zatwierdzony przez przedstawicieli bratnich partii i

wyraziło wolę całej partii, by zrobić wszystko dla wcielenia w życie wniosków wspólnie opracowanych na spotkaniu.

Konferencja okrągłego stołu w Chartumie

We wtorek 16 bm. rozpoczęła się w stolicy Sudanu Chartumie konferencja okrągłego stołu z udziałem przedstawicieli wszystkich wielkich partii politycznych tego kraju zarówno północny jak i południa. Rząd jako taki nie bierze udziału w konferencji, ale ma obowiązek realizować jej decyzje w okresie tzw. przejściowym, to znaczy aż do wyborów powszechnych. W konferencji uczestniczą w charakterze obserwatorów przedstawiciele siedmiu krajów afrykańskich oraz ponad 200 zaproszonych gości.

Pierwszy na konferencji głos zabrał premier Al Chalfa, który przedstawił cele konferencji — znalezienia rozwiązania problemu południowego Sudanu — i omówił wszelkie aspekty tego problemu. (PAP)

Porozumienie handlowe Polska-ChRL

Perspektywy zwiększenia obrotów

W Warszawie podpisane zostało we wtorek porozumienie między Polską i Chińską Republiką Ludową o wzajemnych dostawach towarów i płatnościach w br.

Zgodnie z tym postanowieniem, Polska dostarczać będzie do Chin samochody, traktory, silniki Diesla, tabor pływający, części zamienne do maszyn i środków transportu, obrabiarki, urządzenia dla cukrowni, maszyny budowlane, górnicze, wyroby hutnicze, tkaniny oraz inne towary.

W imporcie z Chin przewidziane są dostawy takich towarów, jak rudy i koncentraty metali nieżelaznych, minerały, płytki z twardego stopu, maszyny do liczenia, artykuły rolnospożywcze, jedwab surowy i kablówki, herbata, tkaniny jedwabne itp.

W porównaniu z kontyngentami umownymi w ub. r. prze-

widuje się znaczne zwiększenie wzajemnych obrotów.

Rokowania przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

W oparciu o postanowienia podpisanego dokumentu wymiana handlowa między Polską i Chińską Republiką Ludową rozwinie się zarówno pod względem zakresu, jak i wartości dostaw. Eksport polski — obok wspomnianych wyżej towarów — obejmować będzie koparki, żurawie wieżowe, kombajny węglowe, samochody osobowe, sanitarki, mikrobusy, wyroby hutnicze, tkaniny bawełniane i wiskozy. Z Chin sprowadzać będą również cytryny, ananasy, rżę, koncentraty wulfamu i molibdenu, fluoryt, magnez, siarkę, azbest, różne skóry, jelita wieprzowe i baranie, wełnę owczą, wielbłądzą itp. Ponadto importować będziemy z Chin towary przeznaczone na bezpośrednie zaopatrzenie rynku wewnętrznego, m. in. herbatę, mięso wieprzowe, białe bawełniane, tkaniny jedwabne, ręczniki, wieczne pióra, termosy, zabawki.

Należy dodać, że ChRL jest naszym największym partnerem handlowym wśród socjalistycznych krajów Azji. Załączone do porozumienia listy towarowe, ich wartości i struktura, wskazują na perspektywę dalszego pomyślnego rozwoju polsko-chińskich obrotów handlowych. (PAP)

Totek płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 15 marca 1965 r. stwierdzono: 18 rozwiązań z 13 trafieniami — wygrane po ok. 5140 zł; 424 rozwiązań z 12 trafieniami — 218 zł; 3085 rozwiązań z 11 trafieniami — 29 zł; 12 670 rozwiązań z 10 trafieniami — 7 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 14 marca 1965 r. stwierdzono: 3 rozw. z 5 traf. prem. wygrane po ok. 804,999 zł; 184 rozw. z 5 traf. zwykł. wygrane po ok. 13,100 zł; 10 918 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 331 zł; 217 414 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 16 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7 i 11 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie. Kolejne losowanie Toto-Lotka odbędzie się w dniu 21 marca 1965 r. w Zakopanem.

Losowanie wyjazdu do Meksyku na kupony z wylosowaną w dniu 7. III. 1965 r. końcówką banderoli nr 3589 odbędzie się w dniu 21 marca 1965 r. w Warszawie, w przerwie meczu piłki nożnej Legia Warszawa — Zagłębie Sosnowiec.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Mirosław Idziorek.

W komunikacie o posiedzeniu prezydium KC KPCz stwierdza się, że Komunistyczna Partia Czechosłowacji będzie również nadal działać na rzecz umocnienia jedności międzynarodowego ruchu komunistycznego na zasadach marksizmu-leninizmu i proletariackiego internationalizmu. W pełni podziela ona punkt widzenia, że w chwili obecnej wszystkie partie komunistyczne i robotnicze powinny podejmować wspólne akcje w walce o wspólne cele i poszukiwać w toku rokowań najsukursniejszych dróg dla osiągnięcia wysokiej gotowości bojowej ruchu komunistycznego i dla stworzenia sprzyjających warunków do zwołania nowej narady międzynarodowej wszystkich partii komunistycznych i robotniczych.

Biuro Polityczne KC Komunistycznej Partii Niemiec jednomyślnie zaaprobowало komunikat o spotkaniu konsultacyjnym przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie i powitało ten komunikat, jako że niesie wkład do zespolenia międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Uważamy — stwierdza uchwała — że obraźliwa polemika i ingerencja w wewnętrzne sprawy innych bratnich partii powinna być przerwana. Partia nasza walczy w trudnych warunkach nielegalności przeciwko niebezpiecznemu przeciwnikowi imperialistycznemu, ceni też wielką rzeczywistą pomoc, jaką stanowi dla milijonów pokój sił w NRF konsekwentna antyimperialistyczna polityka KC KPZR i solidarność innych bratnich partii.

Po raz pierwszy po wojnie

Bundeswehra w Danii

Mimo fali protestów społeczeństwa duńskiego, we wtorek rano kompania saperów Bundeswehry przekroczyła w 49 samolotach ciężarowych granicę duńską w pobliżu Flensburga, w celu wzięcia udziału w trzydniowych manewrach jednostek specjalnych NATO — które rozpoczły się w środę na terytorium środkowej Jutlandii.

Tym samym, po raz pierwszy od zakończenia wojny, zwarta jednostka Bundeswehry wkroczyła na teren Danii.

Na przejściu granicznym w Kruusau, kolumna Bundeswehry natknęła się na grupę demonstrantów duńskich, którzy pod kierownictwem pastora Harald'a Soebye'a głośno protestowali przeciw przybyciu żołnierzy niemieckich. Demonstranci położyli się na szosie, uniemożliwiając posuwanie się kolumny. Dopiero policja duńska usunęła ich z drogi, aresztując 6 demonstrantów. (PAP)

W Austrii nie będzie przedawnienia

Gabinet austriacki uchwalił we wtorek projekt ustawy wprowadzający poprawki i uzupełnienia do kodeksu karnego, który przewiduje, iż określone zbrodnie nie ulegają przedawnieniu. Projekt ten — jak oświadczył niedawno austriacki minister sprawiedliwości dr Broda — umożliwił ma ściganie zbrodni nazistowskich również po 29 czerwca 1965 roku. (PAP)

Demonstranci podpalili ambasadę NRF

Jak wynika z doniesień o trzymanych we wtorek w Bonn, studenci, demonstrujący przeciwko bliskowschodniej polityce Niemiec zachodnich, podpalili budynek ambasady NRF w Bagdadzie. Dwa piętra budynku spłonęły.

Rząd federalny za pośrednictwem sekretarza stanu w bońskim MSZ — Carstensa ostro zaprotestował przeciwko atakowi na ambasadę NRF w Bagdadzie, domagając się od rządu irackiego odszkodowania za powstałe straty. (PAP)

ABSOLWENCI „szkoły rządzenia”

Od pierwszych wyborów do rad narodowych miały lat jedenaście. W okresie tym wyrażaliśmy wotum zaufania ponad półmilionowej rzeszy obywateli — wybraliśmy bowiem 600 000 radnych, z czego 184 000 przychodzi na ostatnią kadencję.

posłużyliśmy się dalej analizą liczb. 600 000 wybranych mandatarzy oznacza, że w omawianym okresie mniej więcej co 30 statystyczny obywatel — wyborca otrzymał szacunkową funkcję radnego. Oczywiście w skali całego kraju, inaczej bowiem wypadłaby ta częstotliwość w różnych miastach, inaczej na wsi.

Można by się tu jeszcze pokusić o dalsze sięgające oceny statystyczne. Wiadomo przecież, że po każdych wyborach rady narodowe powołują komisje, do których obok radnych wchodzi również członkowie spoza rady. Podczas tych jedenastu lat liczba radnych łącznie z dokooptowanymi członkami komisji wynosiła się liczbą ponad 820 000 obywateli. I można wręcz wyciągnąć wniosek, że przez „szkołę rządzenia” rad narodowych przeszedł w tym cza-

sie co 23 pełnoletni statystyczny obywatel kraju. Co 23 z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania (w miastach i wsiach łącznie). Co 23 miał więc bezpośrednie spotkania z planami gospodarczymi i budżetem, z rolnictwem i przemysłem terenowym, z gospodarką komunalną, budownictwem mieszkaniowym, oświatą, służbą zdrowia itp. Co 23 współuczestniczył w decyzjach dotyczących spraw terenowych, zdobywał szlify i doświadczenie społeczne.

Ciekawe są również dane o zmianach w składzie rad. Wzięmy wybory w roku 1954. Otrzymało wówczas mandaty 17,6 procent radnych z okresu poprzedzającego. W cztery lata później w roku 1958 z dawnych składów do nowych rad weszło 31,6 proc. radnych, a w wyborach w roku 1961 już 42,6 procent. Czyli, że w wyborach z roku 1958 już co trzeci radny z poprzedniej kadencji „zatrzymał” swój mandat na następne 3 lata. W wyborach z roku 1961 już co drugi radny wszedł ponownie w skład rady i łącznie pełnił kadencję przez lat siedem. Do rad wojewódz-

kich weszło z poprzedniej kadencji 39,7 procent radnych, do powiatowych 41,8 procent, osiedlowych 44 procent i gromadzkich rad narodowych 42,8 procent.

Interesujących danych na temat stażu pracy członków komisji rad narodowych dostarcza przeprowadzona w ub. roku przez Biuro Rad Narodowych ankieta, której przedmiotem był skład, struktura oraz podstawowe funkcje komisji powiatowych rad narodowych. Objęte nią zostało 30 powiatów a w nich 150 komisji. Z ankiety tej dowiadujemy się, że przez dziesięć lat i więcej pracuje w radzie 35 przewodniczących, przez siedem lat i więcej — 43 przewodniczących.

Dane te dowodzą ciągłości pracy radnych co należy chyba uznać za fakt pozytywny. Oznacza to powiększanie się liczby działaczy o dużym doświadczeniu praktycznym i mocno wyrobionej pozycji społecznej. To niewątpliwie grono tych, którzy na swoim terenie zapisali się konkretnymi osiągnięciami i zaufaniem wyborców.

Tu może się nasuwać tylko pytanie czy niektórzy z tych „weteranów” nie czują się zmęczeni? Zwraca się np. uwagę na fakt, że w połowie 1963 roku notowano w GRN blisko 10 procent przewodniczących spoza składu tych rad. Kto wie, czy bardziej prawniślowa rotacja radnych nie pozwoliłaby na uruchomienie nowych rezerw społecznej energii rad narodowych.

Chodzi więc na pewno o poszukiwanie złotego środka między niewątpliwymi pożytkami związanymi z wykorzystaniem doświadczeń starych działaczy rad narodowych, a korzyściami jakie przynosi ze sobą inicjatywa i zapał ludzi, którzy do rad wejdą po raz pierwszy.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

Woda stała się w ostatnich latach ważkim problemem w naszej gospodarce. Potrzebuje jej coraz więcej przemysł, który zużywa na przykład do wyprodukowania tony stali — 270 ton wody, tony gumy — 250 ton wody itd., potrzebuje rolnictwo, gdzie stanowi jeden z podstawowych środków produkcji roślinnej. Ilość i jakość wody wpływa w poważnej mierze na przyrost wagi inwentarza i na mielność krów. Tymczasem w wielu okolicach kraju, m. in. w Wielkopolsce, występują niedobory wody zdalej od pól. Statystycy wyliczyli, że rolnicy w niektórych rejonach tracią dziennie 8 miliardów roboczogodzin na zdobywanie wody dla ludzi i zwierząt. W tej sytuacji rząd wystąpił z inicjatywą, składając w Sejmie projekt ustawy o zaopatrzeniu rolnictwa i ludności wiejskiej w wodę. Projekt rozpatrywała przed kilku dniami Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego. Sprawozdawcą jest przewodniczący komisji, poseł okręgu gnieźnieńskiego — inż. Tomasz Malinowski.

— Panie Pośle — na tle jakiej sytuacji powstał projekt tak niezwykle ważnej dla wsi ustawy?

— Prawidłowe zaopatrzenie w wodę ma ogromny wpływ na poziom i warunki życiowe ludności, jest w pewnym stopniu miernikiem i regulatorem jej standardu. Na terenie wsi istnieją obecnie trzy rodzaje urządzeń wodnych: system zbiorowego zaopatrzenia, obejmujący zaledwie 2 procent ludności, system zakładowych urządzeń, występujący w wielkotowarowym rolnictwie i u społecznie zakładowych rolni-ko-pretworczych; urządzenia indywidualne, do których należy ponad 2 miliony ujęć wodnych w rolnictwie drobnotowarowym. Z badań wynika, że większość tych ujęć wymaga przebudowy, a znaczna część powinna ulec likwidacji. Mamy co najmniej 150 powiatów w kraju, w których występuje brak wody na wsi, a w 26 powiatach przeszło połowa gospodarstw nie posiada w ogóle ujęć wodnych w obejściach. Na tym właśnie tle powstał projekt ustawy o zaopatrzeniu w wodę.

— Jakie są główne założenia projektu?

— Zaopatrzenie wsi w wodę weszło po raz pierwszy w naszej historii do planowej działalności państwa, podobnie jak

Projekt ustawy już w Sejmie

Woda ważki problem

Wywiad z prezesem WZKR-posłem T. Malinowskim

elektryfikacja i melioracja. Środki na ten cel w najbliższej 5-lacie, wzrosną z przewidywanych uprzednio 3 do 6,5 miliarda złotych. Przyjęty już przez komisję projekt ustawy przewiduje szeroką pomoc państwa przy budowie urządzeń wodnych, określa formy tej pomocy i obowiązki rolników. Analogicznie jak przy melioracji, dokonany zostanie podział na: urządzenia podstawowe, półpodstawowe i szczegółowe. Przez podstawowe rozumie się budowane z funduszy państwowych studnie komunalne i ujęcia wodne. Półpodstawowe, to zewnętrzna sieć wodociągowa, budowana również przez państwo przy 40 procentowym udziale finansowym ludności. Do urządzeń szczegółowych należą będą podłączenia do sieci i wewnętrzne instalacje w gospodarstwach finansowane już całkowicie przez zainteresowanych mieszkańców przy pomocy kredytów bankowych.

— Koszty takich urządzeń będą niewątpliwie wysokie, zatem i obciążenia poszczególnych gospodarstw stosunkowo duże. Nasuwa się pytanie: na jakich zasadach rozkładane będą koszty na użytkowników i jak będą spłacane?

— Według obliczeń, koszt urządzeń półpodstawowych na przykład dla 100 gospodarstw wyniesie około 1.200.000 zł. Projektuje się, aby 40 procent tej sumy rolnicy spłacali przez 10 lat. To niezbyt wielkie obciążenie. Wysokość sumy spłat obliczać się będzie proporcjonalnie do przychodowości gospodarstw, podobnie jak przy opłatach elektryfikacyjnych. Koszty urządzeń szczegółowych obliczane będą ściśle według cennika. Jeśli na przykład gospodarz zainstaluje w domu tylko kranik do wody — koszty będą mniejsze, jeśli zleci doprowadzenie wody do wszystkich budynków gospodarczych, łazienki i umywalni

— będzie rzecz jasna kosztować drożej. Projekt ustawy przewiduje, że budowę urządzeń wodociagowych w danej wsi rozpocznie się po wyrażeniu zgody przez co najmniej połowę mieszkańców, którzy uprzednio zostaną poinformowani o wysokości przewidywanych kosztów.

— Wielkopolska cierpi już od wielu lat na brak dobrej wody do picia dla ludzi i zwierząt. Projekt ustawy daje podobno pierwszeństwo w budowie wodociągów innym województwom. Czy tak jest istotnie? Jeżeli nie, to skąd się wzięły takie pogłoski?

— Pogłoski mogły się zrodzić na tle uzasadnienia do projektu ustawy. Wymienia się tam bowiem istotnie powiaty, gdzie deficyt wody występuje najjaskrawiej. Autorom nie chodziło jednak o przesądzenie pierwszeństwa przy budowie wodociągów w tych właśnie powiatach, lecz głównie o zilustrowanie problemu konkretnymi przykładami. Kolejność budowy ujęć wodnych, ustalana będzie globalnie w planie 5-letnim, a następnie w rocznych planach gospodarczych w poszczególnych województwach. Środki inwestycyjne na ten cel przydzielane będą dla województw, które z kolei zgodnie z potrzebami przekazywać będą tym gromadom i wsiom, gdzie niedobór wody jest największy. Przy takim rozwiązywaniu sprawy, województwo poznańskie na pewno nie zostanie pominięte. Władze centralne dobrze przecież znają sytuację na tym odcinku gospodarki w naszym regionie. A wstępny program wojewódzki przewiduje w tej dziedzinie na lata 1966—1970 budowę 116 studni publicznych, 745 wodociągów (w tym 664 lokalnych), w gospodarce indywidualnej zaś 6270 studni i 11.000 podłączeń do sieci.

Rozmawiał:

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

ZBIGNIEW SZUMOWSKI ostatnie dni WARTHEGAU

139

Jeszcze 18 stycznia koniński kreisleiter Mozul, zapewnił zwolnionych na odprawę oficerów NSDAP, iż ofensywa radziecka została powstrzymana. Lecz następnego już dnia musiał wydać odezwę ewakuacyjną do ludności niemieckiej. 20 stycznia ren-odzie ucieka z Konina w kierunku Poznania nawet nie podlegając formalnie ewakuacji żandarmerii. Około godziny 10 wyszła gromada okupacyjnych urzędów świecili już pustkami. „Można wręcz powiedzieć — zanotował jeden z mieszkańców Konina — spokojnie spacerować po mieście bez zdejmowania czapki i kłaniania się żandarmom i gestapowcom”. Wkrótce jednak radostny nastrój ludności polskiej zwarył napływające od wschodu odgłosy walki. Nie wiedząc — bo kłóz to mógł przypuszczać — że taka owallowa kanonada jest tylko podzwonnym dla likwidowanych oddziałów przez brygadę Guskowskiego oddziałów dywizji „Brandenburg”, obawiano się dobiegającego i silnego oporu hitlerowców. Ci jednak wciąż uciekali. W samo południe odszedł ze stacji Konin ostatni pociąg ewakuacyjny. W pół godziny później przestały ciągnąć od wschodu samochody i wozy. Szosa opustoszała.

Tylko na przedmieściach krecyli się jeszcze niewielkie oddziały Niemców. Lecz w miarę, jak coraz wyraźniej słychać było odgłosy coraz bliższych wybuchów artyleryjskich i ludność polska zaczęła szukać schronienia w domach, także one wycofywały się poza Wartę. Zaledwie też wynioskowano po odgłosach, że walka toczy się już w rejonie przekształconego przez Niemców w punkt oporu, Wilkowa, saperzy niemieccy wysadzili obydwa mosty — na rzece i żelbelowy na jej zalewie. W kilkanaście minut później — była 14.15 — w obrębie miasta rozerwał się pierwszy pocisk artyleryjski — zwiastun zbliżającego się wyzwolenia.

*

Jeden z mieszkańców Konina — Feliks Mularczyk — obserwując zza ściany domu opustoszałą ulicę. Nadle przebiegała samotny żołnierz. Pochylony z automatem gotowym do strzału. Pierwszy żołnierz radziecki. Narasta łoskot stali. Ulicami w kierunku Kalisza i Zagórowa toczą się czołgi. Dwa z nich wjeżdża-

140

do miasta. Zatrzymują się. Na tyłach zaczyna się zaludniać ulicę. Witający starają się przekrzyknąć warkot niewygaszanych silników. Ku włazowi wieży jakiś kobieta ręka podnosi biały buchający kłębiasty parę, dzbanek z kawą. Zaraz potem wdrucie tam także doniczka pelargonii. Pierwsze — co kto miał pod ręką — dowody wdzięczności.

Wieczorem zaś, batalion lejtnanta Żukowa torujący teraz drogę brygadzie Tiemnika, jest już na północnym brzegu rzeki. Odcieranie w prawobrzeżnej części miasta oddziałem niemieckim, żal-nie się już piechota. Do Wrześni, wyznaczonej jako cel działań zbrojnych na najbliższe kilkanaście godzin, jest prawie pięćdziesiąt kilometrów. Zaś do Poznania — i Warły po raz trzeci — równo sto...

*

Decyzja w sprawie oficjalnej ewakuacji niemieckiej ludności cywilnej, wciąż jeszcze nie rozwiązywała problemu najistotniejszego dla Greisera: jego wyjazdu z Poznania.

Wobec przeniesienia do Nowego Tomyśla placówek Generalnej Komendy XXI OW, opuszczenia miasta przez Niemców, a nawet planowanego wypędzenia z terenów „twardzi” ludności polskiej — przeniesienie na tyły spodziewanej linii frontu placówek gaul-lera i zabezpieczenie im możliwości działania tam gdzie jeszcze miałyby działać, wydawało się sprawą oczywistą. Mimo to Greiser wciąż jeszcze czekał na dyrektywę w tej sprawie. Choć nie był, co zdziwić z niego obowiązków komisarza obrony, związany z Twierdzą, bał się narażać na gniew wodza.

Wciąż więc oczekiwał swego ratunku, obojętny na wszystko co działo się wokół niego i bezczynny, aż wreszcie we wczesnych godzinach popołudniowych, nadszedł przekazany dalekopisem rozkaz Führera, firmowany przez szefa kancelarii wodza — Bormanna. Będący wywabieniem od wszystkich zmarłych i obaw: wywabiać go do niezwłocznego przybycia do Berlina. by przejąć nowe obowiązki przy Reichsführerze SS” (Himmlerze). Dopatr-iac się w tym dowodu pamięci swego protektora, Greiser ożył. Na tyłach zaczął przynaglować się do opuszczenia Poznania. Na godzinę osiemnaśmia zwołał raz jeszcze swych współpracowników...

(cdn)

Mistrzowie i uczniowie

Złożone przyczyny niedostatecznej ochrony pracy młodocianych

Zawierana między mistrzem a kandydatem na ucznia umowa o naukę rzemio-śła — w oparciu o przepisy dotyczące pracy młodocia-nych — dokładnie określa warunki w jakich powinno odbywać się szkolenie.

Czas pracy w zakładzie rzemie-ślniczym — głosi umowa — wyno-si dla ucznia w wieku od 14—16 lat — 6 godzin dziennie, a dla uc-znia powyżej 16 lat — 8 godzin dziennie (w sobotę 6). Do czasu nauki rzemiosła w warsztacie, uczniowi w wieku 14—18 l. wleża się czas zajęć w szkole lub na kur-sach w wymiarze nie większym, niż 18 godzin tygodniowo.

Te podstawowe zasady och-rony pracy młodocianych nader często są lekceważone. Np. w zakładzie stolarskim Zygmunta Ł. przy ul. Palacza czas zajęć uczniów (rocznik 1949 i 1950) łącznie z pobytem w szkole wynosił... 60 godzin tygodniowo. Na domiar złego nadgodziny nie były opłacane. Zaległości z tego tytułu przekraczały 4000 zł.

W zakładzie introligatorskim Tadeusza J. przy ul. Senatorskiej 15-letni uczniowie nie tylko zatrudniani byli po 8 godzin na dobę, ale musieli również odpracowywać 20-mi nutową przerwy śniadaniową. Podobne praktyki, stosowane wobec dojeżdżających spraw-iających, że młodociani cały dzień spędzają poza domem.

W okresie nauki zawodu — o czym też mówi każda umowa — obowiązują uczniowskie stawki płac (w I roku od 150 do 260 zł), przy czym zakaza-ne jest zatrudnianie przy pra-cach nie związanych ze szko-leniem. Kontrola przeprowa-dzona ostatnio z inicjatyw

Zarządu Okręgu Związku Za wodowego Pracowników Go-spodarki Komunalnej i Zarzą-du Miejskiego ZMS w Pozna-niu, wykazała naruszenie i tych przepisów. W zakładzie krawieckim Stanisławy Z. przy ul. Armii Czerwonej uc-zennice często nie otrzymy-wały wynagrodzenia wynagro-dzenia (zaległości wynoszą ponad 7000 zł), a ponadto wy-konywały takie prace, jak no-szenie węgla i sprzątanie mie-szkania.

W toku kontroli stwierdzono także nieudzielanie młodocia-nym urlopu w pełnym wymia-rze, zatrudnianie młodzieży, która nie ukończyła 7 klas i nie uzupełniała swego wy-kształcenia ogólnego oraz lek-ceważenie wymogu, który u-mowa określa tak: „szkolący jest obowiązany kierować nau-ką ucznia”. Drastyczny pod-tym względem przypadek u-jawniono podczas wizytacji warsztatu elektrotechnicznego przy ul. Ratajczaka, Mistrz — Mieczysław W. w lipcu, sier-pniu, a także wrześniu, a więc i w miesiącu, w którym odbywają się zajęcia szkolne, wysyłał swoich uczniów na kilkudniowe delegacje. Jeździ-li oni do Grodziska, gdzie pra-cowali niejednokrotnie ponad 8 godzin na dobę.

Osobny temat stanowi bez-pieczestwo i higiena pracy. W tym zakresie kontrola ujaw-niła najwięcej uchybień. Ucz-niowie nie otrzymują odzieży ochronnej, nie są kierowani na okresowe badania lekar-skie i nader często pracują w niebezpiecznych warunkach. Na porządku dziennym spoty-ka się np. w warsztatach nie

osłonięte pasy i koła pędne lub też stosowanie oświetlenia o napięciu 220 v (zamiast 24 v), co grozi śmiertelnym niebez-pieczestwem. Wyniki rela-cjonowanej kontroli jak rów-nież podobnych akcji, które przeprowadzono w latach u-biegłych, pozwalają stwier-dzić, że w rzemiośle narusza-nie przepisów, dotyczących pracy młodocianych nie jest zjawiskiem ani nowym, ani rzadkim. Rzemieślnicy tłuma-czą się zazwyczaj... nieznajo-mością ustawodawstwa. Jest to teza nie do przyjęcia. Czy wobec tego szkolących mi-strzów można posadzać o złą wolę? W sporadycznych przy-padkach — na pewno tak. O-gólnie jednak rzecz biorąc trzeba podkreślić, że owo nie-pokojące, z różnych wzglę-dów, zjawisko łamania prze-pisów ma charakter bardzo złożony.

Istotną sprawą jest tu np. uregulowanie sprawy ulg po-datkowych w związku ze szko-leniem uczniów. Budziło ono do niedawna szereg uzasadnio-nych zastrzeżeń. Od 1 stycz-nia br. nastąpiła pod tym względem widoczna poprawa. Polega ona m. in. na objęciu dalszych rzemieślników przywilejem bonifikaty za szkolenie (z do-brodziejstwa tego nie korzysta obecnie jedynie 7 branż na o-gólną liczbę 88). Inny nowy przywilej to ulga podatkowa (na okres 2 lat) wobec zakła-du, który zatrudnia czeladnika własnego „chowu”. Nadal je-dnak działa poważny antybo-dziec. Polega on na tym, że ul-ga przysługująca dopiero wów-czas jeśli uczeń zda egzamin czeladniczy z wynikiem po-myślnym.

Inaczej mówiąc z ulgi — nicy, gdy np. po 2 latach nau-ki rzemiosła uczeń zrezygnu-je z jej kontynuowania. By w pełni zrozumieć znaczenie tego antybodziec należy dodać, że odpływ uczniów z rzemiosła jest ogromny. Rocz-nie ulega rozwiązaniu ponad 1000 umów o naukę rzemio-sła (szkoli ono obecnie w Wielkopolsce ponad 8000 uc-zniów). Dotyczy to pierwszo-roczników (dość często re-krutują się spośród nie przy-jętych do szkoły zawodowej i pobyt w warsztacie z góry traktują jako przejściowy) i bardziej zaawansowanych, którzy niejednokrotnie prze-chodzą do przemysłu, podej-mując pracę wykwalifikowa-nych robotników. Z danych Izby Rzemieślniczej w Pozna-niu wynika, że zaledwie 1/3 uczniów przystępuje do egz-a-minów czeladniczych, a spo-ród tych, którzy przetrną przez tę próbę, tylko 10 pro-cent pozostaje w rzemiośle.

I tu powstaje błędne koło. Szkolący nader często nie-szczególnie dba o ucznia li-cząc się z tym, że i tak prze-dziej czy później go straci, a co za tym idzie — nie uzy-ska bonifikaty. Z drugiej strony nie najlepsze trakto-wanie niejednokrotnie znie-chęca ucznia do pozostawa-nia w rzemiośle. To znów hamuje rozwój rzemiosła uza-leżniony przecież od wycho-wania licznego narybku. Stąd też postępująca bardzo wolno poprawa w zakresie usług świadczonych przez rzemio-sło.

Jest rzeczą bezsporną, że łamanie przepisów nie można puszcząć płazem. Ale nie podlega również dyskusji, iż same kary za tego ro-dzaju przewinienia nie udrę-wia sytuacji w zakresie szko-lenia uczniów.

MICHAŁ ŁUCZAK

„Przywrócone Ojczyźnie – na wieki pozostaniesz Polskim Morzem!”

Trzy kierunki — cel jeden

Przeszli szmat polskiej ziemi. Przez wiślane przyczółki, Warszawę, przez Bydgoszcz. W krwawych, ciężkich, ponad miesiąc trwających bojach, przełamali najężone żelbetem, lufami, minami pasy umocnień Wału Pomorskiego. Okrążyli i zniszczyli w rejonie Drawskiej i Szwidwina 10 korpus SS. Kawalerzyści, w swej ostatniej podczas wojny szarży, zdobyli Borujko. A potem 1 Armia Wojska Polskiego ruszyła naprzód — ku morzu.

1 Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte skręciła na prawo, na wschód, by uczestniczyć w walkach o Gdynię i Gdańsk, by biało-czerwony sztandar zatknąć na frontonie spalonego Dworu Artusa, by pomóc wrześnie obroncom Westerplatte. 1 i 2 Dywizje Piechoty ruszyły na lewo, na zachód, by wziąć udział w walkach w rejonie Kamienia Pomorskiego, w likwidacji wściekłych natarć hitlerowców spod Trzebiatowa i z Wolina, by niszczyć, jak artylerzyści z 2 Dywizjonu, przyczółek hitlerowców pod Dąbiem Szczecińskim.

3 i 6 Dywizje Piechoty ruszyły ku Bałtykowi wprost przed siebie, na północ. Drogę ku morzu miały najkrótszą. Ale dojdzie zamykała „Feistung Kolberg”.

Kołobrzeg. Prastary, sięgający historią co najmniej VIII wieku, słowiański gród. Siedziba założonego przez Chrobrego pierwszego biskupstwa pomorskiego. I Kołobrzeg w ostatnich stuleciach — zniemczony. Twierdza oblegana przez Szwedów, Rosjan, Francuzów. Jedyną w Prusach miasto, które, mimo zawziętego, trzymiesięcznego oblężenia w 1807 r., nie poddało się wojskom napoleońskim. To właśnie postawił za wzór Hitler, żądając, by Festung Kolberg broniła się „do ostatniego żołnierza”.

Teraz, w marcu 1945 r., z miejsca gdzie w 1807 r. znajdowała się reduta polskiego pułku, rozpo-

częła natarcie 4 Dywizja Piechoty, przybyła również pod Kołobrzeg.

Epopoea 11 dni

Na mapie morze wydawało się tak blisko. Ciemne czworoboki i kąty dzielnic Kołobrzegu, poprzecinane paskami ulic, wstęgą Parsęty i kanałami — stanowiły może dwa, może trzy centymetry. Dwa, może trzy kilometry w rzeczywistości... Ale tu przebiecie kilkudziesięciu metrów było już nie lada sukcesem.

Niemal jedenaście dni i nocy trwał bój. Trzy polskie

20 LAT TEMU

dywizje, skrwawione w poprzednich walkach (kompanie piechoty miały od 20 do 80 proc. stanu), 650 dział i moździerzy, kilkanaście czołgów, całe lotnictwo Armii; wspomaganie przez artylerię radziecką, pułk piechoty, leningradzką brygadę słynnych „katusz”, w niezmiernie ciężkich bojach musiały torować drogę przez trzy linie obronne hitlerowców, przez forty i bunkry, przez pola minowe i barykady, przez ogień 10-tysięcznej hitlerowskiej załogi, przybyłego z pomocą desantu, ognia dział, czołgów, „krów” i artylerii bijącej z okrętów, przez płomienie podpalanych przez hitlerowców, przedopuszczenia domów, całych dzielnic. Walka zacięta, krwawa, toczyła się o każdy dom, o każde piętro. Koszary „białe” i „czerwone”, ul. Trzebiatowska, kościół św. Jerzego, który trzykrotnie przechodził z rąk do rąk, Wyspa Solna, cementarz, gazownia, parowozownia, dworzec kolejowy, torwyscigowy, park nadmorski — ze znaków na mapie przekształciły się w złowrogie, zionące ogniem punkty oporu.

Trzeba je było zdobyć. I polscy żołnierze zdobywali jeden po drugim.

Obficie lała się krew. Polacy stracili ponad 900 zabitych, Niemcy — ponad 4.000. I niemniej obficie padały ofiary wśród ludności cywilnej niemieckiej, wśród mieszkańców i niezliczonych rzesz uchodźców, przybyłych z różnych stron Pomorza. 14 marca, gdy los Kołobrzegu był już przesądzony, pragnąc oszczędzić ludności dalszych cierpień, dowódca 1 Armii, gen. Popławski, rozkazał przerwać walkę i przez zdobytą radiostację nadał do komendanta obrony miasta, wezwanie do kapitulacji. Nie zdało się to na nic. Płk. Fulriede, zaciękle hitlerowiec, nie odpowiedział; delegację ludności, przybyłą doń z prośbą o przyjęcie warunków kapitulacji, rozkazał natychmiast publicznie rozstrzelać!

Wolny!

Noc z 17 na 18 marca. Ostatni, decydujący szturm. Ranek, 18 marca. Port wolny! Na latarni morskiej powiała polska chorągiew. Padają ostatnie punkty oporu. Jeszcze salwy do niedobitków SS, uciekających na statkach i

kułach — i już cały brzeg morski pokrywa się polskimi mundurami. Rozpaleni walką, poranieni, śmiertelnie znużeni. Ale szczęśliwi. Biegli przez plażę, wbiegali w wodę, by choć umoczyć dionie w słonych bałtyckich falach. Salwy na wiwat!

A potem, gdy ucichły strzały, gdy kołobrzeszkie pułki ruszały, aby objąć obronę wybrzeża aż do Dziwnowa, by likwidować tam resztki rozbitych pułków armii Himmlera, by także odpocząć przed nowymi bojami i zapoczątkować równocześnie na odzyskanym Pomorzu Zachodnim akcję siewną — zanim to nastąpiło, na kołobrzeszkiej plaży rozbrzmiały słowa żołnierskiego ślubowania:

„Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny, wierny syn mego narodu, nigdy Cię nie opuszczę.

„Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył tą samą drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej, wyrażona przez Krajową Radę Narodową i Rząd Tymczasowy, do Ciebie przywiodła.

W Twojej obronie nie będę oszczędzał ani krwi, ani życia, by nigdy Cię nie oddać w ręce wrogowi.

Przywrócone Ojczyźnie — na wieki pozostaniesz Polskim Morzem!”

Było to 20 lat temu...

KRZYSZTOF ZAREWICZ

MUZYKA

Popisy wokalistów

S półdziesiąt Chór Mieszany im. Moniuszki wystąpił z koncertem, zorganizowanym z okazji 45-lecia istnienia zespołu. Pierwszą część wieczoru wypełniły utwory a capella wyłącznie kompozytorów polskich: od „Walców” i „Smaragdy” do „Młotów” i „Wielkiej Chłopców”. Powyższy program służył już „omawianym” na tym miejscu, w sezonie ubiegłym. Drużyna Mieczysława Donajewskiego uzyskała pierwszą lokatę w kategorii chórów amatorskich na jesiennym turnieju wokalnym. Obecne wykonanie charakterystyzowało się dyskretnym brzmieniem, przy ekspresji niezbyt emocjonalnej, obiektywnie współczesnej.

Również pod dyktando Donajewskiego zrealizowano drugą część wieczoru: popularne kom-

pozycje wokalne z orkiestrą oraz czysto instrumentalne (polskie, rosyjskie i radzieckie). Tutaj zainteresowanie audytoryum obudziło powtórzenie kantaty finałowej z opery „Płomienie” S. B. Poradowskiego i sławne „Tańce Polowe” z „Igora” Borodina. Artystycznie jednak najudatniej, gdy chodzi o wyraz i dźwięk, odnotowano fragmenty oper Moniuszki („Halalka” i „Straszny Dwór”). Grała Wielkopolska Orkiestra Objazdowa, której kierownik, J. Miodziowski tym razem nie dyrygował lecz komentował wszystkie po kolei numery programu.

*

W Poznańskim Operze popisuje się kilka obsad solistów „Zemsty Nietoperza”, ciesząc się niezmierzonym powodzeniem u wielkiej publiczności. Obecnie w ruchawie akcji (zwłaszcza w II akcie) urok niefrasobliwych walczyków Straussa stanowi magnes przyciągający do teatru młodych i starych. Szkoda, że reżyserka D. Baduszkowa nie zdecydowała się skrócić przydługawych monologów i dialogów u księcia Gigi i we więzieniu. Osłabiała tempo spektaklu i nużą słuchacza, „Zemstę” prowadzi teraz M. Donajewski, już wyżej wspomniany artysta (działający na wielu frontach naszego muzycznego życia). Efektowna partia pokójki ma nie być jakieś tradycje na poznańskiej scenie.

Koloratury stała się i tryle owej Adeli teraz śpiewa Z. Donat, młoda i muzykalna sopranistka o miłej aparaturze (przypadłoby się tu jednak więcej tupeć aktorów, jako że pokójkiwa Rozalinda jest więcej szelma niż aniołkiem). Marząca o upadku żona Eisensteina gra naszą rutynowaną dwo operetkową czyli W. Jakubowska, (w II akcie także i rozpięta się swobodnie przy czaradzie). Rola Gabriela pozwala na ujawnienie możliwości aktorskich A. Cwiczewskiego, którego obficie sceniczne i humor skłótnie „rozkręcały” ostatnio, cokolwiek ciężka przedstawienie.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Nakładem Wydawnictwa „Śląsk” ukazał się zbiór 11 opowiadań Eugeniusza Pauksztysa (jest to 22 książka tego autora) pt. „Spod szczęśliwej gwiazdy”. Tę opowiadań jest przyroda z którą nierozdzielnie łączą się losy ukazanych w nich ludzi: myśliwych, wędkarzy i rybaków. Jest to ciekawa lektura szczególnie dla miłośników przyrody. Str. 312, nakład 10 233, Cena 18 zł.

Książka Zbigniewa Pietraszkiego Praktyczna psychologia pracy (Wiedza Powszechna), jest rodzajem poradnika psychologii pracy. Autor omawia najnowsze osiągnięcia tej nauki zarówno w zakresie wpływu na pracę środowiska zewnętrznego (urządzenia, miejsca pracy, barwy, oświetlenie), jak również w dziedzinie stosunków między ludźmi na terenie zakładu pracy. Str. 212, c. 17 zł.

Minął już „rok Zeromskiego”, obchody związane z setną rocznicą jego urodzin (1884), więc z pewnym opóźnieniem otrzymuje czytelnik „Utwory wybrane” Stefana Zeromskiego. Ale do brze, iż otrzymuje, bowiem pisarza tego ciągle się czyta, ciągle się do niego wraca. „Utwory” wydano w pięciu tomach zawierających rzeczwiście reprezentatywny wybór twórczości wielkiego pisarza. To zresztą więcej niż wybór, to wszystko co najlepsze. Bo popatrzymy. Tom I zawiera „Dzienniki” (wy-

Po zimie — o zimie

„Dziadek Mróz” — i wnioski

Kilkadziesiąt tysięcy drogowców, kolejarzy, żołnierzy walczyło przez kilka tygodni z klęską śnieży i zamieci. Nie był to jednak jedyny front walki ze skutkami trudnych warunków atmosferycznych. Dały się one we znaki szczególnie przedsiębiorstwom pracującym „pod gołym niebem”.

W adamskim i turowskim zagłębiu węglowym mróz i zaspasy śnieżne sparaliżowały transport wewnątrzzakładowy. Dużych wysiłków wymagało utrzymanie w ruchu pracujących na otwartych przestrzeniach maszyn wydobywczych, koparek, zwłówek, spychaczy itp. Podobnie przedstawiła się sytuacja w kopalniach siarki i w odkrywkach eksploatujących materiały budowlane.

Ofiarna praca górników i załóg pracujących przy obsłudze urządzeń nie poszły na marne. Dostawy energii elektrycznej udało się utrzymać na zaplanowanym poziomie, ale w planach wydobycia węgla, siarki, rud i materiałów budowlanych zanotowano jednak pewien spadek.

Ofiarność załóg nie powinna natomiast przesłaniać — co teraz wyszło na jaw — faktów zaniedbań, niedotrzymania terminów w pracach przygotowywanych do trudnego okresu zimowego.

Zimowy smar na... wiosnę

Wiadomo, że maszyny i urządzenia pracujące w pomieszczeniach niezabezpieczonych przed nagłymi zmianami temperatury powinny posiadać odpowiednie smary i paliwo dostosowane do różnych pór roku. Niestety, o tych zaleceniach eksploatacyjnych przypominano sobie niekiedy w... połowie zimy. W wielu wypadkach dopiero ostateczność mobilizowała zaopatrzeniowców do starania się o sezonowe smary. A skutki? Wielogodzinne próby rozruchu urządzeń i maszyn, a niekiedy nawet uszkodzenia, wynikające z prób uruchamiania „na siłę”.

Podobnie nie dopilnowano odpowiednio wczesnego zabezpieczenia przewodów i urządzeń ciepłowniczych, wodnych i parowych znajdujących się na otwartej przestrzeni. I tu również niedbalstwo powodowało poważne ubytki w dostawach wody, pary, czy nawet gazu. Niekiedy drobne uszkodzenia w sieci przewodów zmuszały fabryki do wyłączenia na kilka godzin całych wydziałów z bieżącej produkcji.

W niektórych przedsiębiorstwach już w pierwszych dniach zaburzeń zimowych zabrakło w magazynach odpowiedniej ilości surowców, czy półfabrykatów. Kulejące dostawy kooperacyjne zalały się w obliczu trudności transportowych. I tu znów okazało się, że nie wszędzie umiano zadbać o zmagazynowanie od-

powiednich zapasów przewidzianych na okres trudności zimowych.

Zima powtarza się co roku...

...Ale tego oczywistego faktu zdają się nie dostrzegać niektórzy kierownicy i pracownicy. Nie pomogły nawet doświadczenia „zimy stulecia”. W niektórych magazynach fabrycznych zabrakło niezbędnych ilości smarów i materiałów napędowych używanych w okresie zimowym. Nie najlepiej przedstawiało się zaopatrzenie w półfabrykaty i surowce do zabezpieczenia bieżącej produkcji. Zdarzało się nawet, że brakło odpowiedniej odzieży zimowej dla załóg pracujących na otwartej przestrzeni.

A skutki? Brak rytmiczności w produkcji i w dostawach, konieczność nadganiań zaległości w okresie wiosennym, zarywanie terminów dostaw eksportowych itp.

Straty produkcyjne idące w miliony złotych nie są zresztą jedynym skutkiem wiary w lekkomyślność: „jakoś to będzie”. Przykład niedbalstwa i niezadbań kierownictwa niektórych zakładów działa demobilizująco na załogi, ugruntowuje opinię, że nie należy się martwić „na zapas”, że wszystko da się w końcu „jakoś załatwić”.

A przecież zima powtarza się co roku. Pewnych jej objawów, śnieży i mrozu — nie da się uniknąć. Ale ich skutkom można zapobiec, jeśli się o tym na czas pomyśli. A teraz, u progu wiosny — pora na wnioski. Żeby na przyszłość „dziadek mróz” nie miał ułatwionego zadania.

JERZY SOKOŁOWSKI

Jakie meble otrzymamy z importu

Pod koniec II kwartału br. należy oczekiwać pierwszych — spośród zakontraktowanych na rok bieżący — dostaw mebli z importu. Jakże? Oto kilka szczegółów. Z Węgier nadejdą dwa rodzaje wersalek: „Weron” po 2.800 zł oraz „Lux”, które cieszyły się już na naszym rynku wielką popularnością. Również z Węgier otrzymamy mebeliki turystyczne; składane łóżka i foteliki.

Niemiecka Republika Demokratyczna dostarczy nam nowe typy mebli kuchennych (tego typu meble NRD-owskie zdobyły sobie na naszym rynku wielkie uznanie) oraz atrakcyjne pod względem formy rodzajów tkanin i kolorystyki fotele tapicerskie.

Meble czeskosłowackie — to przede wszystkim różnego rodzaju komplety, w tym również zestawy dla „kompleksowego” umeblowania kilku pokoi. (fs)

TELEWIZJA

Koncert życzeń

Na co jak na co, ale na brak krytyków telewizji się nie uskarża. W tym tygodniu dał temu wyraz prowadzący dziennik z okazji zauważenia „Telekultury” — miesięcznego dodatku „Kultury”, w którym zapowiedziano m. in. opinie o programie bez „taryfy ulgowej”. Rzecz jednak niechybnie nie w tym, że krytyków jest za dużo (i widzowie i krytycy polirali docenić dobre programy), ale w tym, że widzowie nader często zbyt długo czekają na realizację nawet nieludnych do spełnienia postulatów.

W pełni np. podpisuje się pod życzeniem widzów, którzy interweniują w sprawie późnowieczornych (czasem wczesno-noctnych) godzin nadawania lekcji języków obcych i tych, których do ćwiczeń relaksowych zaprasza się około północy. Wie o tym kto trzeba także w TV, ale jakoś nie zmienia. Czyżby chcieli czekać do przysiorocznej zmiany ramowego programu? A swoją drogą, że też nikt z redakcji filmowej lub rozrywkowej nie pogniewał się jeszcze na autorów „relaksu” za to, że w soboty przed ich programami zachęcała widzów nie do oglądania audycji, lecz do... kąpieli i spania. A może po prostu w TV nie wierza, że widzowie poważnie traktują wieczorny relaks?

Oczywiście, nikt nie zmusza widza, aby oglądał program ciurkiem „jak leci”, do północy, czy jeszcze dłużej. Faktem jest jednak — jak powiedział w wywiadzie dla wspomnianej już „Telekultury” naczelny reżyser TV Jerzy Antczak — że to:

„Przychodzimy do widza z gotowym programem — teatrem, filmem, propagandą. Bierze co mu damy, bo nie może wybrać. Każda pomyłka się wyolbrzymia, każdy nasz błąd wielokrotnie i wprost proporcjonalnie do ilości widzów zwiększa się odpowiedzialność twórców.”

Kryje się w tej wypowiedzi m. in. nadzieja, że już w najbliższych latach widz/będzie mógł wybierać (drugi program!), ale czy wtedy TV będzie mogła zaoferować dobre i atrakcyjne programy na dwóch kanałach równocześnie? Na razie za mało ich przecież jest na jednym.

Oczywiście, takie okazje uczyły dla znawców i atrakcyjne nawet dla laików, jak Konkurs Chopinowski trafiać się będą nadal co 5 lat, a emocje w stylu mistrzostw hokejowych nawet kilka razy do roku. To nieźle, bo dzięki temu Chopin jest bliższy nowym zastępcom ludzi, a kibice sportu spędzają kilkanaście godzin w domu, przeważnie godziwiej niż na stadionach.

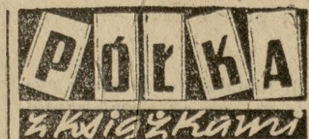
Pozostaje jednak jeszcze twórczość telewizyjna, która podaje się na bardzo różnym poziomie.

Trafiają się niezwykle celne utwory, których przykładem może być piątkowy spektakl Katowickiego Teatru TV. Adaptacja powieści „Malpudla” przychodzi po swoja czaszka”) młodego pisarza radzieckiego Jurija Dabrowskiego, dokonana przez Jerzego Sochaniaka, okazała się zabiegami udanym. „Sprawa Oitona Gardnera”, gestapowca, który w czasach hitlerowskich mordował ludzi, przekształca się w NRF w sprawę jego oskarżenia. Aktorzy (zwłaszcza występujący w głównej roli Jerzy Rogowski), autor adaptacji i reżyser (Józef Gruda) w sposób lakoniczny a jakże przekonujący, ukazali mechanizm działania tych sił, które w NRF nie wahają się bronić byłych zbrodniarzy przed sprawiedliwością. Spektakl, nie tylko ze względu na temat, śledził się z większym napięciem niż niejedna „Kobra”. Zważając, że ta ostatnia (czwartkowy „Siódmy sygnał”) należała do rzędu takich (coraz częstszych!), których nie trzeba oglądać do końca, by znać „sensacyjne” rozwiązanie.

Wśród rozmnażających się magazynów (dla pań, turystów, młodzieży, zmotywowanych, spraw społecznych, międzynarodowych, naukowych, rolniczych, muzycznych, kulturalnych, wojskowych; czy jest jeszcze ktoś, kto nie ma „swego” magazynu?) niepowściągnięta forma klub reporterów wypracowała sobie magazyn robotniczy „Czwarta zmiana”. Powierzył to program piątkowy, w którym podjęto tak istotne tematy, jak warunki pracy, kwalifikacje czy kontakty wzajemne pracownika i lekarza zakładowego. Jedno musi jednak niepokoić: przez wprowadzenie półki spraw do załatwienia autorzy (niezależnie od osłudy w kierunku skrzynki załatwi. Wydaje się, że apelem (na łamach „Radia i Telewizji”) o nie zwracanie się w sprawach drobnych, których załatwienie należy do kompetencji władz terenowych nie wybronia się przed tym.

Lepiej już być w zgodzie z tym, co się robi i z tym, czego oczekują widzowie, tak jak to potrafiła autorzy warszawskiego „Światowida”. (Nie mylić z poznańskim magazynem ilustrowanym ciekawostek o tej samej nazwie, prezentującym się coraz bardziej szablonowo i szlampowo, czego potwierdzeniem znaleźliśmy w czwartku). Ołóż, autorzy warszawskiego magazynu spraw międzynarodowych po roku nie zawsze udanych doświadczeń dopracowali się audycji atrakcyjnej, przede wszystkim dzięki zapraszaniu do studia wybitnych znawców problemów. Tak było i ostatnio, kiedy o sprawie przedawania zbrodni hitlerowskich opowiedziano nam wyczerpująco i rzeczowo, a przy tym zwięźle. Wypadałoby tego samego żyć innym magazynem.

ZASTĘPCA



dróżach do granic filmu” Konrada Eberharda znajdują sylwetki artystyczne kilku czołowych twórców filmowych (Antonioni, Bergman, Bresson, Bunuel, Resnais) w książce Artura Kallaba „W kręgu gwiazd i filmów” — znajdują sylwetki młodych aktorów zagranicznych cieszących się popularnością. Edytorem obu książek jest Wydawnictwo Artystyczne i Filmowe, ceny: 20 zł i 35 zł.

Wydawnictwo Poznańskie wydało kolejni album „Poznań”, na XX-lecie Polski Ludowej, a więc uaktualniony wzbogacony w stosunku do poprzednich. Są także fotografie barwne. Wstęp (w kilku językach) Jerzego Kusiaka.

Cena 50 zł. Toteż samo wydawnictwo oddało ostatnio do księgarń Stanisława Helsztyńskiego „Zmierzchnię Popielidów”, c. 22 zł, Ryszarda Dreckiego „Pokoje na rozdrożu” (o młodzieży w NRF), c. 16 zł, Tadeusza Kraszewskiego „Prosię w deszczu” (wiersze dla dzieci), c. 25 zł.

Adama Próchnika „Francia Polska w latach 1789—1794” stanowi wybór prac tego autora, którego „Demokracja kościuszkowska” zamieszczona w tomie jest do dziś jedyną ogólną monografią insurekcji 1794 r., wydana po 1918 r. Część I książki mówi o ludziach i ideach Wielkiej Rewolucji Francuskiej, część II o rozważaniach wokół polskiej insurekcji 1794 r. KiW, str. 505, c. 40 zł.

Ponadto ukazały się: Zdzisław Cackowski „Problemy i pseudoproblemy”, KiW, str. 413, c. 35 zł, Tadeusz M. Pasierbiński „Afryka niepodległa”, Wyd. „Polska niepodległa”, str. 194, c. 25 zł, Jerzy Adamski „Poszukiwanie ideału kultury”, WL, str. 145, c. 15 zł, C. Z. Carrill-Poreczynski „Materializm przyszłości”, Wyd. MON, str. 241, c. 30 zł, Jalu Kurek „Eksplodują ogrody”, PIW, str. 68, c. 16 zł, Bruno Schulz „Proza”, WL, str. 695, c. 48 zł, Gabriel Zych „Jan Henryk Dąbrowski”, Wyd. MON, str. 480, c. 35 zł, Jalu Kurek „Mój Kraków”, WL, str. 300, c. 30 zł, Józef Hen „Toasty”, WL, c. 10 zł.

Dziewczyna wiejska z cenzusem

Wędruje 5 kilometrów do stacji kolejowej, by w Miedzychodzie wsiąść w pociąg do Poznania. Po 80 kilometrowej podróży zasiada w ławce Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego, aby zdobywać wiedzę, po którą jej miejskim rówieśnikom nie chce się uczynić niekiedy paru kroków. Po co to robi?

Mirosława Pater mówiła o tym z trybuny wojewódzkiego zjazdu dziewcząt-członkiń ZMW: „Trzeba się uczyć w szkołach, a nie tylko na kursach. Dziewczynie wiejskiej już nie wystarczy obecnie kursowa wiedza, nawet do prowadzenia gospodarstwa domowego czy rolnego”.

Ma rację, bo dziewczyna wiejska nie tylko powinna mieć ukończoną szkołę przygotowującą do zawodu, ale też dwuzimową szkołę rolniczą. Może i powinna, jeśli ma warunki do tego, zdobywać i inne kwalifikacje potrzebne do pracy w środowisku wiejskim. Jest przecież tyle zawodów pożytecznych i ciekawych a wiele przydatnych dla dziewcząt, jak np.: księgowia, magazyńniczka, brzydgostka, sklepowa, maszynistka w gromadzkim urzędzie, wychowawczyni przedszkół, nauczycielka, położna, zootechnik w PGR czy spółdzielni produkcyjnej. Nie wszystkie dziewczęta przedzieżą zostać w rodzicielskim gospodarstwie. Ustawa ograniczająca podział gospodarstwa rolnego niewątpliwie przysporzy liczbe dziewcząt bez „przydziału” i bez kwalifikacji.

Na szczęście wśród dziewcząt wiejskich a zwłaszcza

wśród działaczek Związku Młodzieży Wiejskiej nie brak rozróżnień i przewidywań. One stanowiły większość słuchaczek w 180 szkołach zdrowia prowadzonych przez ZMW (w tym roku liczba tych szkół wzrosła do 200), żywo interesujących się sprawami profilaktyki zdrowotnej, kultury sanitarnej, opieki nad dzieckiem itp. Na 12 000 absolwentów szkół przy sposobieniu rolniczego w ostatnich 7 latach — połowa to dziewczęta. Wiele z nich podjęło naukę systemem stacjonarnym i korespondencyjnym w trzyletnich technikach rolniczych. Obecnie na około 13 000 słuchaczy SPR-ów 60 proc. stanowią dziewczęta, nie brak ich również na zajęciach Przystosowania Rolniczego i istniejących w PGR-ach zespołach PR (w tych ostatnich na ponad 7 500 osób, 40 proc. to dziewczęta).

Sporo obrotniejszych dziewcząt stara się zdobyć inne kwalifikacje, gdyż widzą możliwości zatrudnienia na wsi w zawodach związanych z rolnictwem lub służących rolnictwu. Niestety, jakże często droga do wiedzy usiana jest dużymi trudnościami. Znam dziewczynę, która dochodzi po kilka kilometrów spod nowotomyskiej wioski do stacji, by w Poznaniu nauczyć się pisania na maszynie i dostać świadectwo państwowe. Czy nie należałoby dziewczętom nieco ułatwić życia, organizując np. kurs maszynopisania, księgowości itp. w najbliższym mieście powiatowym? Kto to ma zrobić? A choćby nawet Związek Młodzieży Wiejskiej, Liga Kobiet, PZGS, czy też nawet Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek.

Związek Młodzieży Wiejskiej widzi te problemy i stawia sobie jako pierwszoplanowe zadanie poprawę poziomu wykształcenia ogólnego i zawodowego swoich członkiń.

Oprócz pędu do wiedzy, istnieje jednak wcale nie pozytywne zjawisko wtórnego alfabetyzmu na wsi. Nawet w ZMW — organizacji, która dopinguje swoich członków do uzupełnienia wykształcenia ogólnego, na 100 000 członków około 2000 nie ma ukończonej szkoły podstawowej, w tym większość dziewcząt (63 proc.).

Dlatego tak wielką wagę przywiązuje się do zdobywania wiedzy w zakresie 7 klas

szkoły podstawowej w drodze nauki wieczorowej, dlatego specjalnie przeszkolono na kursach wiele działaczek młodzieżowych, aby zaopiekowały się dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym, aby pomagały w odrabianiu lekcji, jednym słowem w doprowadzaniu ich do ukończenia szkoły podstawowej. Wiele kół ZMW, zwłaszcza kierowanych przez dziewczęta, znakomicie wywiązują się z tych zadań, pomagając nauczycielstwu w niełatwej pracy wychowawczej, wyręczając niekiedy zapracowanych rodziców.

Wbrew spotykanym poglądom o współczesnych dziewczętach, kilkunastolatki ze wsi starają się jak najlepiej przygotować do oczekujących je obowiązków przyszłych gospodyń, pracownic, żon i matek, zdając sobie sprawę, że tędy wiedzie droga do równouprawnienia w życiu społecznym i gospodarczym wsi. Tym zamierzeniem i wysiłkiem wypada nie tylko przyklasnąć, ale przede wszystkim pomóc wszystkim możliwymi sposobami, jakimi dysponuje społeczeństwo.

MARIA KEMPARA

Więcej wykroczeń w Lesznie

Do Wydziału Spraw Wewnętrznych Prezydium MRN w Lesznie wpłynęło w ubiegłym roku 319 wniosków o ukaranie, to jest 27 więcej niż w 1963 r. i o 93 więcej w porównaniu do 1962 roku.

Z rozpoznanych 335 spraw (część pozostałych z 1963 r.) w 314 przypadkach prawomocne rozstrzygnięcia. Ukarano grzywną 270 osób, aresztem zasądzonych — 9, karą nagany — 4, uniewinniono — 15 osób, w 37-miu wypadkach sprawy umorzono (w tym 21 na mocy amnestii).

Na orzeczonych 270 kar grzywny, tylko 25 mieści się w granicach do 100 zł, natomiast pozostała większość znajduje się w granicach od 100—300 zł i od 300—1000 zł.

W ogólnej liczbie wniosków, które wpłynęły, dominowały sprawy o wykroczenia z ustawy antyalkoholowej — 91. Dużo wykroczeń zanotowano także w zakresie przepisów kolejowych — 34, ruchu pojazdów mechanicznych — 31, zdrowia publicznego i przepisów sanitarnych — 23.

W ubiegłym roku ogłoszono 19 pogadek przez miejscowy radiowęzeł, poświęconych omówieniu najważniejszych przepisów prawa materialnego oraz spraw z wókan dy kolegum. Ponadto zorganizowano 11 spotkań ze społeczeństwem, na których zapoznano ludność z podstawowymi problemami orzecznictwa karno-administracyjnego oraz najczęściej naruszanych przepisami. Zorganizowano również 6 rozpraw pokazowych (na 79 odbytych) poza gmachem Prezydium MRN.

(R)

W CZERWCU
Rivali do nas...

▲ Czytelnicy korzystający z pociągów na trasie Jarocin—Gostyń, żalac się, że wykupili bilety pracownicze na przejazd I klasy, a tymczasem w wagon I klasy wycofano ze składu pociągu i różnicę pieniędzy nie oddano.

WANDA GOEBEL

MARZEC 18 czwartek	Cyryla, Edwarda Słońce: 6.01—18.02
--	---------------------------------------

TEATR

W POZNANIU
POLSKI — g. 15 i 19 „Krzyżacy”, NOWY — g. 16 „Robinson Kruzo”, OPERA — g. 19 „Zemsta nieoperowa”, OPERETKA — g. 19 „My fair lady”, MARCINEK — g. 11 i 16.30 „Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE
LESZNO: „Wieczór trzech króli”; ZAGÓRÓW: „Ladacznica z zasadami”; KALISZ: „Pamiętnik matki”.

KINA

CHODZIEZ — Ceramika: nieczyn-

ne; Noteć: „Prawo i pięść”; CZARNKÓW: „Cale złote światła”; GNIEZNO — Lech: „Życie raz jeszcze”; POLONIA: „Cztery dni Neapolu”; GOSTYŃ: „Wszystko dla psów”; JAROCIN — Echo: „Ostatni cowboy”; CRISTAL: „Dwa pietra szczęścia”; KALISZ — Kosmos: „Kryptonim Preludium II”; OZGA: „Dawid i Liza”; Stylowe: „Zarezerwowane dla śmierci”; SYRENA: „Wojna trojańska”; KEPNO: „Nie jedźcie stokrotek”; KŁODAWA: „Ludwika do ronda”; KOŁO: „Skarb w srebrnym jeziorze”; KONIN — Energetyk: nieczynny; GÓRNIK: „Pierwszy dzień wolności”; KOSCIAN: „Billy kłamek”; KROTOSZYN: „Słodkie życie”; LESZNO: „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci”; MIEDZYCHÓD: „Dwa złote colty”; NOWY TOMYŚL: „Mieszkanie nr 8”;



SZKOLENIE AKTYWU

KROTOSZYN. — Ponad 120 słuchaczy Wieczorowej Szkoły Aktywu ZMS w Krotoszynie brało ostatnio udział w uroczystym podsumowaniu wyników pracy I półrocza. 6 wyróżniających się w nauce słuchaczy otrzymało nagrody rzeczowe.

W dalszym ciągu uroczystości odbyła się ciekawa zgadulka na temat: „550-lecie miasta Krotoszyna”, a jej zwycięzcami zostali: Wojciech Henrykowski z Liceum Pedagogicznego, Henryk Drożdżalski z Technikum Ceramiki Budowlanej i Kazimierz Sołkowski z Zakładów Sprzętu Motoryzacyjnego. (ig)

ZGADUJ-ZGADUŁA

PILA. — Do najraźniej działających sekcji Działu Upowszechniania Wiedzy Pileckiego Domu Kultury zaliczyć trzeba m.in. grupę, skupiającą miłośników rozwiązywania zagadek, pracującą pod mianem Klubu Szaradzystów. Członkowie tego klubu organizują imprezy poznawczo-rozrywkowe w sali klubowej PDK z przeznaczeniem dla publiczności, ostatecznie prowadzili quiz oraz zgadulki (z nagrodami) pt.: „Wszystko o Pile”. Tematyka miała związek z obchodami XX-lecia wyzwolenia miasta oraz zbliżającymi się „Dniami Pily”, które będą akcentowały m.in.: 450-lecie miasta. W konkursie wzięło udział ogółem 56 osób.

KLUBO-KAWIARNIA

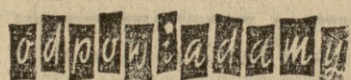
KOBIERNO. — Otwarta tu ostatecznie klubo-kawiarnia, cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie wśród młodzieży, która spędza tam wolny czas przy dźwiękach płynących z adapteru muzycznego. Z dwupokojowego lokalu kawiarni korzysta również starsze społeczeństwo wsi, zwłaszcza z organizowanych w każdą środę odczytów. (IGJ)

PREZENT DLA CHORYCH

PLESZEW. — Dyrekcja Poznańskiej Gry Leczniczej w Poznaniu, na wniosek Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia w Pleszewie, przydzieliła bezpłatnie dla Szpitala Powiatowego im. Lucjana Rydla — telewizor marki „Nefryt”.

DAWNE LESZNO

LESZNO. — W leszczyńskim Muzeum jest cenna wystawa czasowa pt.: „Dawne Leszno w plastyce”, pokazująca istniejące jeszcze na terenie Leszna i powiatu niektóre zabytki architektoniczne. Autorami wystawianych prac są leszczyńscy plastycy i amatorzy-plastycy, m.in.: M. Kudella, J. Skoracki, R. Bogaczyński, J. Kromuszczyński, St. Lotz. (R)



Czytelniczka z Nowotomyskiego. — Podajemy adresy: Wydział Znaczący Technikum Ekonomicznego, Pila, Bohaterów Stalingradu 26/27 i Wydział Znaczący Technikum Ekonomicznego dla Dorosłych, Poznań, Śniadeckich 54/58. Blizszych informacji udziela sekretariat szkół. (615)

Józef P. z powiatu wagrowieckiego. — Odpowiedź otrzymał Pan w dniu 9 III 1965 r. (180)

Z. L. Kościeln. — Kursy radiotelewizyjne organizuje Towarzystwo Wiedzy Praktycznej, Poznań, ul. A. Lampego 7. Blizszych informacji udzieli sekretariat szkoły. (206)

E. F. Bnino. — Podajemy adres: Technikum Mechaniczno-Elektrotechniczne, Poznań, ul. Dzierżyńskiego 352/350.

Zofia Mazurek, Satopy. — Technikum Ekonomiczne mieści się w Poznaniu przy ul. Marszałkowskiej; Kolejowe przy ul. Fredry nr 13. (494)

Alicja Parusewska, Pyzdry. — Prosimy o podanie dokładnego adresu, odpowiemy listownie. (40)

T. P. Lubin. — Adwokatowi należy się osobne wynagrodzenie za prowadzenie sprawy w każdej instancji. Wynagrodzenie za prowadzenie sprawy karno-administracyjnej w jednej instancji wynosi 180 do 360 zł. Wynagrodzenie to ustala kierownik zespołu adwokackiego. (440)

OBORNICY: „Zawrót głowy”; OSTROW — Roma: „Czas rozprawy”; Słonec: „Panienka z okienka”; OSTRESZÓW: „Nietelni świadek”; PILA — Iskra: „Jumbo”; Koral: „Późne popołudnie”; PLESZEW: „Sprawa Niny B.”; RAWICZ: „Herbaciarnia pod księżycem”; SŁUPCA: „Giusepp w Warszawie”; SREM: „Zwariowane lotnisko”; ŚRODA: „Wakacje nad morzem”; SZAMOTULY: „Niedziele w Avrey”; TRZCIANKA: „Grzeszny anioł”; TUREK: „Życie prywatne”; WAGROWIEC: „Droga młodości cioci”; WOLSZTYN: „Prawo i pięść”; WRZESNIA: „Nagie ostrze”.

W POZNANIU

MUZEJA
ARCHEOLOGICZNE (ul. Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15; BRONI

Żeglarskie mistrzostwa świata w Zatoce Gdańskiej

150 zawodników z 30 krajów

Po raz pierwszy Polska będzie w tym roku organizatorem żeglarskich mistrzostw świata w bardzo popularnej klasie „Finn”. U nas w kraju mamy w tej klasie wielu zaawansowanych reprezentantów, którzy z powodzeniem uczestniczyli już w zawodach międzynarodowych.

Regaty odbędą się w dniach 22—29 lipca br. na Zatoce Gdańskiej między Gdynią i Orlowem, na trasie ośmioboku olimpijskiego —

długości 10,5 mil. Polski Związek Żeglarski, któremu powierzono przeprowadzenie tej imprezy — spodziewa się udziału w zawodach około 150 żeglarzy z przynajmniej 30 krajów. Termin zgłoszeń upływa 30 kwietnia.

W imprezie wystąpią zawodnicy wysokiej klasy międzynarodowej, również spodziewani są na starcie uczestnicy ostatnich regat olimpijskich w Japonii. Polacy nie byli reprezentowani na tych zawodach. Tym większe jest więc u nas zainteresowanie, jak uwalce z tak rutynowanymi przeciwnikami wypadną polscy żeglarze. Przyjazd swój na zawody zapowiedzieli przedstawiciele Międzynarodowego Związku Żeglarskiego i Międzynarodowej Federacji Klasy „Finn” z prezesem — Norwegiem, Ericksonem.

W mistrzostwach startować będzie około 20-osobowa ekipa polska. Wyłoniona zostanie ona w wyniku kilku eliminacji. Pierwsze takie regaty odbędą się w pierwszych dniach kwietnia br. na Zalewie Żegrzyńskim, druga eliminacja przewidziana jest w połowie maja. Ostatnim sprawdzianem będą mistrzostwa Polski (27 czerwca do 7 lipca), na wyżej wspomnianej trasie.

Spodziewamy się, że i w reprezentacyjnej ekipie znajdą się żeglarze Wielkopolski. Dla nich oraz innych zawodników polskich jednym z sprawdzianów umiejętności, będą międzynarodowe regaty żeglarskie, organizowane co roku na okazji Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Z okazji regat wydana zostanie seria znaczków pocztowych oraz przygotowane są specjalny stempeł okolicznościowy. Młodzież z 60 gdynińskich szkół bierze już udział w konkursie rysunków o tematyce żeglarskiej i morskiej.

Jak nas poinformowała przedstawicielka PZZ — okręgu poznańskiego, p. Janina Kwasniewska, tegoroczny sezon będzie bardzo bogaty w naszym okręgu. Z ważniejszych imprez, poza wspomnianymi już zawodami, o Puchar MTP odbędą się na jeziorze w Kiekrzu mistrzostwa Polski kobiet i w klasie „Słodka”. Więcej, aniżeli w latach poprzednich, odbędzie się regat na terenie Wielkopolski. (tp)

dalekopisem

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

W Pałacu Sportu na Łazienkach rozpoczęły się międzynarodowe zawody w podnoszeniu ciężarów o nagrodę Moskwy. Startujący w zawodach Polak Walter Szoltysek uzyskał w wieloboju wagi koguciej 300 kg, plasując się na 3 miejscu.

WANIA PIATA

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich o „Wielką Nagrodę Słowacji” w Tatrzyskiej Łomnicy rozegrano slalom — gigant kobiet. Zwyciężyła reprezentantka Szwajcarii Zimmermann — 1.25,98 przed swą rodaczką Felle — 1.26,77 z Polek 5. — Wania — 1.28,80, 6. Bugajska — 1.29,17, 7. Pustowska — 1.29,22.

W kombinacji alpejskiej zwyciężyła Gabl — 10,90 pkt. przed Zimmermann — 36,37 i Wania — 43,88 pkt.

KONARKOWSKA

BEZ SUKCESÓW

W stolicy Jugosławii rozgrywany jest międzynarodowy turniej szachowy kobiet. Konarkowska w rozegranych już 7 rundach, zakończyła tylko 3 partie zdobywając w nich 0,5 pkt. Cztery partie zostały odłożone.

W turnieju prowadzi Jugosłowianka Liliak — 4,5 pkt. Konarkowska zajmuje przedostatnie, 15 miejsce.

NIEUDANY REWANŻ

Rozegrane w Nowej Hucie rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym Hutnikiem, a czechosłowackim zespołem tj. NHKG Morawská Ostrawa, zakończyło się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 2:1 (1:1). (za)

Krotoszyńskie kino w czołówce

Liczba abonentów telewizyjnych w Krotoszynie systematycznie wzrasta, jeszcze 8 lat temu było ich kilkunastu, a dzisiaj 1380. Szybki wzrost liczby widzów wpływa na kształtowanie się frekwencji w kinie.

Mimo to krotoszyńskie kino „Przedwiośnie” miało o 8000 widzów więcej na seansach ubiegłorocznych niż to zanotowano w roku 1963. Wszystkie seanse były starannie reklamowane w 9 gałkach, przy czym nie bez znaczenia dla zapewnienia wysokiej frekwencji były organizowane dodatkowe seanse dla szkół i zakładów pracy, „Dni Dobrego Filmu”, poranki filmowe itp.

Kino krotoszyńskie zaliczone zostało do czołówki dobrze pracujących kin w okręgu poznańskim. (ig)

Lepiej niż... panu Morsztynowi

O znaczeniu elektryfikacji w życiu wsi powiedział do wczepnie stary działacz rewolucyjny Kazimierz Kubiak z Brudzewa, że tam, gdzie dotarły światło i siła elektryczności, „lepiej jest teraz chłopu, niż dawniej panu Morsztynowi ze dworu, bo ten także siedział przy kopcące naffowej lampce”.

W pierwszych latach po wojnie elektryfikacja w powiecie turkowskim budziła niejednokrotnie sprzeciw i opory. Ludzie obawiali się dużych wydatków pieniężnych, nie rozumieli konieczności do wspólnego działania, niechętnie godzili się na przyjmowanie „nowego”. W ciągu dwudziestolecia, wielkich przemian ekonomicznych i społecznych w Polsce zapotrzebowanie wsi na korzystanie z energii elektrycznej wyrosło do rangi jednego z podstawowych problemów życia mieszkańców.

W powiecie turkowskim zelektryfikowano 58 proc. wsi i w założeniach planowych przewiduje się osiągnięcie 100 proc. zelektryfikowania w r. 1970. Wysiłek przez ludność wnioski i postulaty w sprawie przyspieszenia całej akcji nie mogły być niestety, od razu zrealizowane.

Jest to nie tylko kwestia środków finansowych i trudności z materiałami, ale również i niekorzystnego układu zabudowy wsi. Miejscowości są rozrzucone i od siebie oddległe. W poszczególnych wsiach występuje często brak skupionej zabudowy, co przy elektryfikowaniu zwiększa

ilość potrzebnych materiałów i komplikuje zakładanie sieci.

Obciążenia, jakie dotychczasowa elektryfikacja nałożyła na turkowskie rolnictwo, sięgają sumy 6 mln. zł rocznie. Byłoby więc przejawem wielkiej nieostrożności, gdyby te obciążenia nadal gwałtownie powiększać, bez dopływu nowych środków finansowych, które dać może jedynie podniesienie dochodów gospodarkę.

WANDA GOEBEL

(Stary Rynek) — g. 10—15; HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9—15; INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek) — g. 9—15; NARODOWE — g. 9—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — g. 10—15.

WYSTAWY

SALON PTF (Paderewskiego 7) „Kobieta i kwiat” — fotografia barwna Z. Maciejewskiego — g. 10—19.

BIBLIOTEKA E. RACZYŃSKIEGO (plac Wolności 19) — „Moje miasto w XX rocznicę wyzwolenia” — g. 10—15.

WOIT (Stary Rynek 10) — „Pojezierze Międzychodzko-Sierakowski” — g. 9—17.

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa malarstwa Heleny Michalowskiej — g. 10—20.

BWA — ARSENAL — Wystawa Malarstwa Młodych Okręgu Poznańskiego — g. 10—18.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuski 103), telefon 566-66.

APTEKI: A. Lampego 2, Marcinowski 11, Dzierżyńskiego 107, Dąbrowskiego 76, Głogowska 47. — TYLKO DYŻUR NOCNY: Winogradi, Główna 53, Starołęcka 79, Ostrołęka 6, Swarzędzka 6.